

W GÓRSKIM KARABACHU ZNÓW WALCZĄ. ZNISZCZONE T-72 I WOZY OPANCERZONE

W przesłanym mediom komunikacje armeńskiego Ministerstwa Spraw zagranicznych poinformowano o atakach raketowych przeprowadzonych wczesnym rankiem 27 września przez Siły Zbrojne Azerbejdżanu. Celami tych ataków miały być cywilne osady w tym stolica Republiki Arcachu (Górski Karabach) – Stepanakert. O eskalację sytuacji w regionie Armenia i Azerbejdżan oskarżają się wzajemnie.

Informację o azerbejdżańskim ataku na Górski Karabach podał również premier Armenii Nikol Paszynian. Z kolei resort obrony Armenii podał, że w odpowiedzi na atak armeńskie wojsko zestrzeliło dwa azerbejdżańskie śmigłowce i trzy drony.

"Nasza reakcja będzie proporcjonalna, a wojskowo-polityczne przywództwo Azerbejdżanu ponosi pełną odpowiedzialność za tę sytuację" - oświadczyło armeńskie ministerstwo obrony.

Zarówno na terenie Republiki Arcachu, jak i w Armenii wprowadzono stan wojenny i ogłoszono mobilizację.

Nagranie z wypowiedzią szef władz Republiki Arcachu Araika Arutjuniana opublikował w mediach społecznościowych jego rzecznik Wagram Pogosjan. "W związku z zaistniałą sytuacją zwołałem pilne posiedzenie Narodowego Zgromadzenia i ogłosiłem stan wojenny i powszechną mobilizację osób powyżej 18 lat" - oznajmił Arutjunian.

Ombudsman Górskiego Karabachu Artak Belgarian poinformował o ofiarach i rannych wśród ludności cywilnej w wyniku eskalacji konfliktu, o którą Azerbejdżan i Armenia oskarżyły się wzajemnie.

"Rano 27 września Azerbejdżan otworzył ogień raketowo-artyleryjski i wykorzystał drony, uderzając w miejscowości i obiekty infrastruktury, w tym stolicę Stepanakert. Są straty wśród ludności i zniszczenia obiektów cywilnych" - poinformowało biuro prasowe ombudsmana.

Jak donosi korespondent Deutsche Welle mieszkańcy miasta Szuszi ukrywają się w schronach, wstrzymano dostawę energii elektrycznej.

Premier Armenii Nikol Paszynian również poinformował w niedzielę 27 września o wprowadzeniu w tym kraju stanu wojennego i powszechnej mobilizacji w związku z eskalacją sytuacji wokół Górskiego Karabachu.

"Decyzją rządu Armenii w republice wprowadzany jest stan wojenny i powszechna mobilizacja. Decyzja wchodzi w życie w chwili publikacji" - napisał Paszynian na Facebooku.

Azerbejdżan podkreślił w odpowiedzi, że nie ma potrzeby mobilizacji wojskowej w związku z eskalacją

napięcia wokół Karabachu, gdyż jego armia jest w pełnym składzie.

Azerbejdżan i Armenia wzajemnie oskarżają się o eskalację sytuacji. Według Erywania siły Azerbejdżanu zaatakowały osady cywilne w regionie Górskiego Karabachu. Z kolei ministerstwo obrony w Baku podało, że siły zbrojne Armenii "przeprowadziły duże prowokacje" i ostrzelały pozycje azerbejdżańskiej armii i przygraniczne miejscowości.

Według Baku są zabici i ranni. Przekazano też, że rozpoczęto operację wojskową wzdłuż tzw. linii kontaktowej, mocno zaminowanej ziemi niczyjej, która oddziela siły wspierane przez Armenię od wojsk Azerbejdżanu w regionie. Resort przekazał, że wojsko zniszczyło 12 baterii systemu przeciwlotniczego, ale, że straciło jeden śmigłowiec, którego załoga jednak przeżyła. W działaniach zaangażowane zostały liczne jednostki, w tym artyleria lufowa i raketowa, lotnictwo frontowe oraz pododdziały zmechanizowane. Według strony azerbejdżańskiej w pełni kontrolują sytuację operacyjną.

Obie strony informują o zabitych i rannych, jednak nie podają żadnych szczegółów. Na materiałach wideo udostępnionych przez stronę armeńską widać m.in. trafione czołgi T-72 i wozy opancerzone.

Przypomnijmy, że Azerbejdżan ma znaczną przewagę ilościową, jeśli chodzi o liczebność wojsk tj. 126 tys. do 51 tys. jakimi dysponuje Armenia. Azerbejdżan dysponuje również, poza wspomnianymi czołgami T-72 również wozami T-90 zakupionych w ramach wartej 1 mld dolarów umowy zawartej 10 lat temu z Rosją a obejmującej również m.in. wyrzutnie rakiet Smercz i TOS-1A. Od 2017 r. wzrasta też udział Izraela w dostawach dla Azerbejdżanu. Kraj ten, poza dronami, sprzedał Azerbejdżanowi również m.in. systemy raketowe LAR i Extra, rakiety LORA oraz moździerz Cardom i Spear Mk 2. W azerbejdżańskim arsenale znajdują się również systemy tureckie, jak wieloprowadnicowe wyrzutnie rakiet T-122 Sakarya. Baku ma również na wyposażeniu białoruskie zestawy raketowe Polonez, z kolei Armenia - rosyjskie Iskandery w wersji eksportowej. Oba państwa dysponują elementami rosyjskich systemów przeciwlotniczych rodziny S-300P.

Konflikt zbrojny o Górski Karabach wybuchł w 1988 roku, tuż przed upadkiem ZSRR. Starcia przerodziły się w wojnę między już niepodległymi Armenią a Azerbejdżanem; pochłonęła ona ok. 30 tys. ofiar śmiertelnych. W 1994 roku podpisano zawieszenie broni. Nieuznawana przez świat, zamieszкана w większości oraz kontrolowana przez Ormian enklawa, choć ogłosiła secesję, formalnie pozostaje częścią Azerbejdżanu. W ostatnich miesiącach starcia między siłami Armenii i Azerbejdżanu nasiliły się.

D24/PAP